

BOSKIE UZNANIE OKAZANE PRZEZ PRZESIEWANIA

PARUZIA i Epifania były okresami nie tylko wielkiego duchowego oświecenia i odświeżenia ludu Bożego, ale również okresami srogich prób i przesiewań dla tej samej klasy. Zatem całkiem rozsądną rzeczą jest spodziewać się, że po takich wielkich błogosławieństwach nastąpią odpowiednie przesiewania, albowiem gdzie dano dużo światła, tam też jest i duża odpowiedzialność. Było to również prawdą w żniwie wieku żydowskiego. Błogosławieństwom nowej dyspensacji i światłu obecności Pańskiej (przedstawianemu następnie przez Jego Apostołów) towarzyszyły doświadczenia, próby i przesiewania, stosownie do błogosławieństw jakimi się wtedy cieszą.

Pan udzielił nam jasnej znajomości o Boskim chwalebnym charakterze i planie, oraz dał możliwość wglądu we wspianą harmonię i piękno Słowa pochodzącego z Jego łaski zarówno w lasce Uciechy, przez którą spowodował, że Jego Posłannik Paruzii właściwie dzielił ("porąbał"), czyli dobrze rozbrajał dla nas Słowo Prawdy paruzyjnej, jak i w lasce Związujących stosownych Prawd epifanicznych dla rozwoju klas Wielkiego Grona i Młodocianych Godnych, którą to prawdę Jego Posłannik Epifanii właściwie dzielił ("porąbał"), czyli dobrze rozbrajał dla nas słowo Prawdy, epifanicznej (Zach. 11:7 - 14; E 5, 264, 265; E 6, 173, 174, 634 - 638; Ter. Pr. '26, 19). Dlatego uzasadnione jest, że Pan doszukuje się ducha prawdy w tych, którzy są błogosławieni tak jasnym ocenieniem, jej liter.

Rozsądzając sprawy z tego punktu widzenia "jakimiż wy macie być w świętych obcowaniach życia i pobożnościach?" I coś dziwnego w tym, że Pan doświadcza swój lud coraz srożej od czasu, gdy Prawda żniwa zaczęła rozwijać się w 1874 roku, pozwalając na rozpowszechnianie przesiewawczych błędów i na to, by stawały się one coraz bardziej subtelne oraz zwodnicze, mimo że Prawda świeciła coraz jaśniej rozdzielając tym samym nie tylko klasę wtórej śmierci od wiernych Nowych Stworzeń i pszenicę od kąkolu, lecz również ostatecznie dokonując podziału między Maluczkiem Stadkiem i Wielką Kompanią. Podział ów jest fizycznym odłączeniem kaptańskiego czyli epifanicznego ruchu, i lewickich ruchów we wszystkich wypadkach, oprócz dobrych Lewitów, którzy jako klasa pozostawali zespoleni z Kapłanami w Prawdzie epifanicznej aż do przejścia poza zasłonę ostatniego Kapłana (E 10, 644 - 646). Ostatni kapłan fizycznie nie był odłączony od tej grupy Wielkiej Kompanii przed swoją śmiercią, lecz jak to on wskazał, że "jako członek Maluczkiego Stadka w poświęceniu nazarejskim był odłączony od Wielkiej Kompanii" (1 Moj. 49:26; E 10, 663) co, ma się rozumieć; obejmowało i dobrych Lewitów, którzy nie porzucili Prawdy epifanicznej.

Doświadczenie pokazuje, że te subtelne przesiewania szczególnie trzymają się tych, którzy przez jakiś czas byli oświeceni Prawdą a nie dotykają z równą łatwością początkujących, aczkolwiek gdy korzeń gorzkości albo stronniczości zakiełkuje, jego deprawujący wpływ może również objąć początkujących. Zdawałoby się, że umysły światowe osiągnęły pewien poziom w tym jak postępować w życiu, co jest dla nich przydatne, a tym samym poziom zupełnie rozwiniętych dzieci Bożych, oświeconych Pańskim Słowem, powinien być jeszcze wyższy, mianowicie "doskonałym zakonem wolności". Jeżeli jednak zaawansowany chrześcijanin nie rozwinął ducha miłości, który jest prawdziwą esencją Prawdy, albo jeżeli rozwinąwszy go następnie utracił, to pod pewnymi względami znajduje się w gorszym stanie niż ci, którzy nigdy nie "wejrzeli w on doskonały zakon wolności". Ten kto utracił element bojaźni i nie rozwijał proporcjonalnie ducha mocy, miłości i zdrowego zmysłu (2 Tym. 1:7), jest o wiele bardziej skłonny uciekać się do krańcowości w niekonsekwencji niż są ci, którzy cieszyli się łaską Boskiej Prawdy w mniejszym stopniu. Stąd, chociaż znajomość jest wielkim błogosławieństwem i wielką mocą, sprawą zupełnie zasadniczą dla ludu Bożego, aby umożliwić mu ostanie się w obecnym czasie, to jednak jest z tym związana również wielka odpowiedzialność.

Boskim celem w udzielaniu swojemu ludowi terazniejszej Prawdy, i wszelkiej Prawdy, jest rozwinięcie go w wierze i we wszystkich innych owocach Ducha zjednoczonych pod wspólną nazwą miłość. Ktokolwiek przeto jest błogosławiony znajomością Prawdy a nie doskonali w sobie owocu Ducha, miłości (F 223, 500), ten ostatecznie zupełnie zaniedbuje realizowanie Pańskiego zamiaru w powołaniu i przyprowadzeniu go do światła terazniejszej Prawdy. Nasz Mistrz streścił całą tę sprawę odnoszącą się do celu udzielania Prawdy w swojej modlitwie do Ojca: "Poświęćże (uświęć) je w prawdzie twojej" (Jan 17:17). Tam gdzie Prawda została przyjęta i trzymana w niesprawiedliwości (Rzym. 1:18) nie powodując uświęcenia życia, została przyjęta nadaremno. Zatem jedynej rzeczy, której można się spodziewać od Pana będzie to, że po rozsądnej próbie, odsunie On takich od postępującego światła, od terazniejszej Prawdy, od społeczności tych wszystkich, którzy są w świetle (2 Piotra 3:17). Odrzuci wszystkich, którzy mają innego ducha niż ducha Prawdy - ducha zupełnego poświęcenia się Bogu z miłości, wierności i posłuszeństwa, owego prawa i głównej przyczyny nowości życia otrzymanego przez Chrystusa. "Jeśli kto ducha Chrystusowego nie ma [ducha miłości], ten nie jest jego" (Rzym. 8:9).

Apostoł Paweł wzmiankuje właśnie taki stan, jaki przeważał w Kościele w Koryncie oraz towarzyszące temu przesiewanie. On najpierw zwraca uwagę braciom w Koryncie (1 Kor. 1:10), że nie powinno być między nimi rozerwania, ale że powinni być "spojeni jednakim umysłem i jednakim zdaniem". Jest tylko jedna zasada sądenia, która powinna rządzić wszystkimi posiadającymi Słowo i Ducha Pańskiego, mianowicie litera i duch Prawdy. Wszyscy powinni być zaznajomieni z naukami Słowa Bożego, albo przynajmniej pojętni i ulegli Słowu Bożemu. A wszyscy posiadający ducha miłości i ducha Prawdy będą takimi. Tacy, chociaż będą poważnie walczyli o wiarę raz świętym podaną, nie będą kłótliwymi pod innymi względami, lecz okażą się nieskwapliwymi, pobłażliwymi i cichymi a nie zazdrosnymi, gwałtownymi, dumnymi, chętnymi, obmawiającymi albo oszczerzymi.

Apostoł stopniowo dalej prowadzi swoich czytelników i wskazuje im na niski poziom ich ducha (1 Kor. 1:11-13; 3:3, 4) potwierdzony przez fakty, które on przytacza mówiąc: "pomiędzy wami jest zazdrość i swary i rozterki" (stronniczy albo sekciarski duch; dzielą się sami pod ludzkim kierownictwem według swoich własnych wyznaczników albo upodobań oraz według własnych pragnień swoich serc, zamiast raczej starać się o utrzymanie jedności ducha "w związku pokoju" pod Chrystusem, prawdziwą i jedyną Głową). Zauważmy starannie, że Apostoł nie oskarża tu zboru w Koryncie o ciężkie światowe grzechy, takie jak: morderstwo, kradzież, bluźnierstwo itp., lecz o bardziej wyrafinowane dowody złego stanu serca, takie jak brak ducha miłości. Nasz Pan wskazał (Mat. 5:21, 22; 1 Jana 3:10 - 17), że gniew, nienawiść i złośliwość są morderstwem popełnionym w sercu. Idąc dalej Apostoł pokazuje, że nie wszyscy z nich, lecz tylko część, znajduje się w tym złym stanie serca. I dlatego dodaje (11:18, 19): "Słyszę, iż rozerwania bywają między wami; i poniekąd wierzę. Boć muszą być kacerstwa między wami, aby ci, którzy są doświadczeni, byli jawnymi między wami [aby ci, którzy są prawdziwymi między wami mogli być rozpoznani - RSV]".

ZASTOSOWANIE NA PARUŻĘ I EPIFANIĘ

Podobnie jak przesiewania żniwa i ich równoległe przesiewania w Epifanii, miały nie tylko oddzielić tych, których Pan potępił, lecz również miały objawić tych, których Pan uznał, bez względu czy różnice te występowały między Jego pszenicą i kąkolem, między Jego wiernymi i klasą przesiewaczy i przesiewek klasy wtórej śmierci, między Jego Kapłanami i sześćdziesięcioma grupami Lewitów, albo, jak teraz, między dobrymi Lewitami, którzy wiernie trzymają się Prawdy paruzyjnej i epifanicznej oraz jej ducha i tymi, którzy się buntują przeciwko niej. Próby i przesiewania są srogie w stosunku do poprzednio otrzymanych błogosławieństw, nie będziemy więc zdziwieni ani zmieszani subtelnością i srogością epifanicznej szemrzącej kontradycji przesiewawczej pod jej trzema wodzami (pp.

Zielińskim, Caterem i Shuttleworthem) będącymi równoległością wodzów odpowiedniego przesiewania w Paruzii (pp. Williamsonowi, Mc Phailowi i Henningesowi). O tym epifanicznym przesiewaniu Posłannik Epifanii powiedział (P '50, 91, par. 1): "Wierzmy, iż będzie to najsroższa próba, która spowoduje duchową śmierć wielkiej liczby". Jedynym naszym pewnym biegiem jest trzymanie się zupełnie i wiernie Słowa Bożego, tak jak ono jest rozwinięte przez Posłannika Paruzii oraz Posłannika Epifanii w zgodzie z wypełnionymi faktami, i ostrożne postępowanie w zgodzie z zasadami Prawdy i sprawiedliwości.

Nalegamy przeto na wszystkich drogach z ludu Pańskiego, gdziekolwiek się znajdują, aby przyprowadzili swoje własne serce do porządku, oczyszczając się z wszelkiego kwasu pychy, złościwości, walki, nienawiści, obmowy (początkującego morderstwa), samolubstwa oraz światowości, i wypełnili każdy zakątek oraz szczelinę swego serca o tyle, o ile jest to możliwe Duchem Pańskim, Duchem Prawdy - miłością. Aby tacy mogli strzec się wśród wszelkich prób i przesiewań, wielkich czy małych, i nie zostali zwiedzeni przez Przeciwnika, albo przez któregokolwiek z jego posłańców, często ukazujących się w odzieniu owczym, stwarzających pozory dobrych i szczerych zamiarów, wyznających wielką pokorę i całkowitą niewinność, a którzy zawsze świadomie lub nieświadomie przedstawiają ciemność za światłość. Zazwyczaj nie wahają się oni przed przekręcaniem, podsuwaniem pewnych myśli, nieuczciwością, pochlebstwem, osobistym powoływaniem się na rzeczy cielesne, oczernianiem, obmową itd., aby pozyskać lub utrzymać stronnika. Tacy w swojej przesiewawczej działalności zazwyczaj odchodzą od społeczności wiernych (1 Jana 2:19) i ćwiczą się w mówieniu "rzeczy przewrotnych, aby za sobą pociągnęli uczniów" (Dz. Ap. 20:30).

Próba związana z objawianiem wśród nas tych, którzy mają uznanie Boga od tych, którzy go nie mają, zawsze odnosi się do wierności Prawdzie (i zawsze jest zgodna z Pismem Świętym, rozumem i faktami) oraz wierności Świętemu Duchowi Bożemu. Jedynie ci, którzy starannie i wiernie pilnują siebie oraz doktryny, do zbawienia przywodzą siebie i drugich (1 Tym. 4:16). Obowiązkiem wiernych w każdym wypadku jest to samo: podtrzymać światło, aby okazać Ducha Prawdy i nie pozwolić na tolerowanie zła, lecz strofowanie go Słowem Pańskim, w duchu miłości i uprzejmej stanowczości, z wyjątkiem gdy dozorca trzody musi postąpić ostro z objawionymi wilkami, by powstrzymać ich przed zniszczeniem Pańskich owiec. Im prędzej wszyscy ci, którzy miłują zło, złościwość, nienawiść, nieuczciwość, zwodzenie, herezję odejdą od tych, którzy rozkoszują się Prawdą i jej Duchem, tym lepiej. Niech wszyscy miłujący Prawdę i posiadający jej Ducha nie odchodzą od niej i niech nie zapominają o wspólnym zgromadzeniu się i to w miarę jak widzą iż dzień się przybliża.

To co już powiedzieliśmy nie powinno być rozumiane jako rada wymuszania rozłamu, albo jako niedbalstwo wobec tych, którzy mogliby się potknąć. Całkiem przeciwnie, prawdziwa miłość do braci oznacza długie znoszenie, szlachetność, uprzejmość, gotowość ustąpienia im i przystosowania się do nich we wszystkim co nie jest zasadnicze, we wszystkim co nie sprzeciwia się literze, albo duchowi Prawdy, której nigdy nie powinniśmy pogwałcić w żadnych okolicznościach. Miłość i wierność samemu Bogu zawsze ma pierwszeństwo przed miłością i wiernością braciom, a czysta miłość i prawdziwa wierność braciom, zawsze jest w zgodzie z pełnym oddaniem się Bogu i nigdy nie będzie temu przeciwna, chociaż często sprzeciwiać się będzie pragnieniom błędzących braci, jak i braciom słabym, którzy nie są w zupełnej zgodzie z Boską Prawdą oraz Boskimi zasadami sprawiedliwości. Przeto każdy powinien nie tylko poświęcić swoje własne pierwszeństwo dla zachowania jedności Ducha w związku pokoju, ale nawet coś więcej: właściwa miara braterskiej miłości zawiera w sobie gotowość "kładzenia duszy za braci" (1 Jana 3:16).

Dopiero więc po uczynieniu wszystkiego, co było w naszej mocy, aby zachować jedność według zasad Pisma Świętego a rozłam jest nieunikniony, możemy uważać go za przesiewanie dozwolone przez Opatrzność, z którego wyniknie dobro. Każdy powinien uprzednio starannie i z modlitwą zbadać

swoje własne serce i postępowanie, aby upewnić się, że miłość (a nie samolubstwo i chęćpliwość) rządzi nim. Gdy zaś rozłam nastąpi, każdy powinien starannie unikać wszelkich nieprzyzwoitych słów, czynów lub spojrzeń, które później mogłyby stworzyć zaporę przeszkadzającą powrotowi tych, którzy zauważywszy błąd w swoim postępowaniu, pragnęliby wrócić do świętej społeczności. Tacy powracający bracia powinni być przyjęci jak najserdeczniej, z radością "z ognia ich wrywając" itd. (Jud. 23). "Ale wy najmilsi, budując się na najświętszej wierze waszej, i modląc się w Duchu Świętym, samych siebie w miłości Bożej zachowajcie, oczekując miłosierdzia Pana naszego Chrystusa ku żywotowi wiecznemu (Jud. 20, 21). P'53, 50.